



Gazetka szkolna II LO z BJJ im. Bronisława Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim

kwiecień — czerwiec 2010 Cena: 2 zł



W tym numerze:

Pocztówka z Rodowa	Str. 6
Nie wyobrażam sobie życia bez biegania	Str. 7
Klucz do sukcesu?	Str. 14

Szybka randka — str. 16

Spis treści

1. Aktualności	
Co w nauce piszczy?	str. 3
Dzień Niezależnej Białorusi	str. 4
Алімпійцы ў Варшаве	str. 5
Pocztówka z Rodowa	str. 6
Nie wyobrażam sobie życia bez biegania.....	str. 7
2. Edukacyjny Kompas	
Bioinformatyka	str. 8
3. Pisać każdy może	
Zapiski licealistki	str. 9
4. Przeczytaj, zobacz, posłuchaj	
Balsamista	str. 10
Miłość może być wieczna	str. 11
Radość słuchania	str. 12
5. W naszych oczach	
Nie taki diabeł straszny	str. 13
Klucz do sukcesu?	str. 14
Kto czyta... wielbłądzi	str. 15
Szybka randka	str. 16
Czego potrzeba młodemu człowiekowi w naszym mieście?	str. 17
I tak co roku.....	str. 19
Dubbing vs Ja	str. 20
Wakacyjne plany	str. 20
6. Humor	
Kwiatki z uczniowskich wypracowań.....	str. 21
Teksty nauczycieli i uczniów	str. 21
Jak wyobrażam sobie omawianie lektury na lekcjach języka polskiego?	str. 22

Zespół redakcyjny

Katarzyna Ignatiuk – opiekun

Mirosława Mironczuk – redaktor naczelny

Arkadiusz Waszkiewicz - z-ca redaktora

Paweł Szeszko – redaktor techniczny

Marta Bałło	Edyta Markiewicz
Katarzyna Bujniuk	Magdalena Oksentowicz
Oksana Fiedoruk	Diana Siebiesiewicz
Aleksandra Ignatiuk	Natalia Siebiesiewicz
Paweł Jakończuk	Paweł Turkowicz
Magdalena Jakuc	Dominika Tworkowska
Barbara Korycka	Agata Wasilewska
Marlena Leoniuk	Mateusz Wasilewski
Tomasz Lewczuk	Paula Witaliew

Gazetka Szkolna „LAWA”

II Liceum Ogólnokształcące
z Białoruskim Językiem Nauczania
im. Bronisława Taraszkiewicza
ul. Kopernika 4
17-100 Bielsk Podlaski
tel. 085 730 66 90
e-mail: szkola@lozbjn.pdt.pl

Aktualności

- W XVI Olimpiadzie Języka Białoruskiego tytuł **laureata** zdobyli następujący uczniowie naszej szkoły: **Paulina Najman** (klasa IIe) - **I miejsce**, **Adam Gołub** – (klasa IIb) - **III miejsce**, **Aleksandra Ignatiuk** (klasa Ib) - **IV miejsce** – 04.03.2010
- Wywiad z dyrektorem Andrzejem Stepaniukiem w Radiu Racja na temat VII Zjazdu Absolwentów – 19.03.2010
- **Justyna Wawreniuk** z klasy IIe zajęła **I miejsce** w XVIII Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim "Strofy o Ojczyźnie" na szczeblu Hufca ZHP Bielsk Podlaski - 24.03.2010
- 25 сакавіка - Дзень Волі. Tradycyjnie w naszym Liceum odbyły się uroczystości związane z Dniem Niezależnej Białorusi. W tym dniu uczniowie i nauczyciele spotkali się z **panem Aleksym Karpiukiem** - wieloletnim dyrektorem Liceum oraz z **panią Zenaidą Demianiuk**, która przez ponad 30 lat była nauczycielką języka białoruskiego – 25.03.2010
- Grupa uczniów z II LO z BJN wraz z nauczycielami uczestniczyła w uroczystościach z okazji Dnia Woli w Białymstoku – 26.03.2010
- **Prezydent Lech Kaczyński i kilkadziesiąt najważniejszych osób w państwie zginęło w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem** – 10.04.2010
- W powiatowych eliminacjach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom” najlepsi okazali się uczniowie naszej szkoły: **I miejsce** – **Paulina Mielniczuk** z klasy Id, **II miejsce** – **Tomasz Markiewicz** z klasy Ic, **III miejsce** – **Anna Sidoruk** z klasy Ib – 14.04.2010
- W Olimpiadzie Prawosławnej Wiedzy Religijnej uczniowie naszej szkoły: **Oksana Fiedoruk** (klasa IId) i **Janusz Koc** (klasa Ic) zostali laureatami – 14–15.04.2010
- W etapie wojewódzkim XXV Olimpiady Wiedzy Ekologicznej **Michał Zajkowski** (klasa Ib) zajął **III miejsce** i będzie reprezentował naszą szkołę na eliminacjach centralnych – 17.04.2010
- W konkursie literackim pod hasłem „Polska w Unii Europejskiej” **Jarosław Kiryluk** (klasa IIIa) uzyskał wyróżnienie - 20.04.2010
- Spotkanie z poetą Jerzym Bajeną, członkiem Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego „Białowieża” – 20.04.2010
- **Monika Suchar** (klasa IIIa) startowała w **Mistrzostwach Świata w Biegach Przelajowych Bydgoszcz 2010** zajmując **62. miejsce** w kategorii juniorów – 21.04.2010

Aktualności

- W konkursie „Sceniczne słowo” **Iwona Barszczewska** (klasa Id) zajęła **I miejsce**, **Barbara Kubaj** (klasa Ib) – **II miejsce**, **Emilia Chomaniuk** (klasa Iie), **Emilia Bazyluk** (klasa Iia) – **III miejsce** – 22.04.2010
- Owoce, warzywa i soki są na 5. Promocja programu w naszej szkole – 22.04.2010
- W XLI Olimpiadzie Języka Rosyjskiego tytuł **laureata** zdobyli: **Roman Jackiewicz** (klasa Iia) i **Katarzyna Bujniuk** (klasa Ic). Tytuł **finalisty** otrzymali: **Monika Suchar** (klasa IIIa), **Anna Rubaszewska** (klasa IId), **Paweł Szeszko** (klasa Iia) i **Jakub Sosniuk** (klasa Iic) – 24-25.04.2010
- W XXXIX Olimpiadzie Biologicznej **Tomasz Lewczuk** (klasa Iib) zdobył tytuł **finalisty** – 24-26.04.2010
- W XIX Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy Biblijnej **Agnieszka Więch** (klasa Iie) zajęła **I miejsce** na etapie diecezjalnym – 26.04.2010
- **Aleksandra Kondraciuk** (klasa IIIc) uczestniczyła w uroczystym podsumowaniu konkursu "Liczy się temat" i otwarciu fundacji Canal+ - 27.04.2010
- Uroczyste zakończenie nauki klas trzecich – 30.04.2010
- Uczniowie klasy I B – **Katarzyna Bisz**, **Aleksandra Ignatiuk**, **Barbara Korycka** i **Paweł Turkowicz** wzięli udział w konkursie „Projektuj kreatywnie – działaj pozytywnie”. Ich projekt zatytułowany „Každy ma tyle praw, ile ich zna” zajął **III miejsce**.
- Komisja Jury III edycji Ogólnopolskiego Konkursu o tytuł „Młodego Innowatora” przyznała **nagrodę specjalną** za pracę „**Śnieżny rower rekreacyjny - ŚNIEGOPŁOZ**” uczniowi naszego liceum **Tomaszowi Olszewskiemu** (klasa Ia).

Wstępniak

Nadchodzi czas wakacji, ale zanim to nastąpi, możecie przeczytać ostatni w tym roku szkolnym numer „Lawy”. Co w nim ciekawego? Wszystko! Každy znajdzie coś dla siebie. Możecie przeczytać wywiad z Moniką Suchar, naszą uczennicą - niezwykle skromną dziewczyną, której pasją jest bieganie. Piszemy również o olimpiadzie języka rosyjskiego i podsumowaniu olimpiady języka białoruskiego. Dowiedziecie się, na czym polegał projekt polsko-litewski w Rodowie, w którym uczestniczyli nasi uczniowie. Na zakończenie roku piszemy o korepetycjach i wywiadówkach.

Przedstawiamy również wyniki ankiety na temat, czego brakuje młodzieży w naszym mieście.

Przeczytajcie „Lawę”, a potem odpoczywajcie, bo, niestety, za dwa miesiące znowu do szkoły.

W imieniu całej redakcji „Lawy” życzę wszystkim nauczycielom, pracownikom szkoły i uczniom udanych, pełnych wrażeń wakacji.

Mirosława Mironczuk
Redaktor naczelny

Co w nauce piszczy?

Dobry królik! Zły Królik!

Wydawałoby się, że niemowlaki nie potrafią odróżnić dobra od zła. Jednak, jak wykazała grupa psychologów z Yale University, ta zdolność może być u człowieka dziedziczna.

Badania polegały na tym, że naukowcy obserwowali reakcję sześciomiesięcznych maluchów na filmy rysunkowe, w których jeden z bohaterów zachowywał się źle, a drugi dobrze. Po obejrzeniu filmów dzieci miały za zadanie wybrać ulubionego bohatera. W zdecydowanej większości wygrywali bohaterowie pozytywni.



Nie do końca „zielone”

Jak wynika z badania przeprowadzonego przez naukowców z Uniwersytetu Loughborough, uznawane za bardziej przyjazne środowisku tzw. biodegradowalne torby plastikowe, nie ulegają całkowitej degradacji. Torby są wytwarzane z soli metalicznych, które mają przyspieszać degradację. Plastik z dodatkami miał przyspieszyć całkowity rozkład materiału w procesie zwanym degradacją utleniającą. Jednak termin "biodegradowalne" jest "praktycznie bez znaczenia" twierdzą naukowcy. Takie torby nie mogą być kompostowane. Poza tym naukowcy

Aktualności

obawiają się także o skutki recyklingu tego rodzaju plastiku. Ich zdaniem najlepszym sposobem pozbywania się tych odpadów jest spalanie lub kontrolowane składowanie.

Jeszcze raz woda

Niemieccy naukowcy z University of Stuttgart opracowali ogniwo paliwowe, które do wytworzenia energii elektrycznej wymaga jedynie wody i poruszającego się powietrza.

Ogniwo działa na zasadzie elektrolizy wody. Energia powstaje w trakcie przechodzenia protonów poprzez cienką membranę.

Funkcjonujące w optymalnych warunkach nowe ogniwo paliwowe wytwarza niewielką ilość prądu. Wystarcza ona jednak do zasilenia małego urządzenia elektrycznego.

Telefon do mamy

Nic tak nie uspokaja dziecka, jak otwarte ramiona i czuły głos matki. Naukowcy z Uniwersytetu w Wisconsin zaobserwowali, że nawet głos matki słyszany przez telefon wpływa kojąco na dziecko.

Uspokajający wpływ na stargane nerwy ma hormon oksytocyna. Okazuje się, że oksytocyna wpływa uspokajająco poprzez obniżenie poziomu kortyzolu – hormonu, który wydziela się podczas reakcji stresowych.

W trakcie przeprowadzonych w Wisconsin badań wykazano, że u dzieci narażonych na stres, nastąpił wzrost poziomu oksytocyny we krwi po bezpośrednim kontakcie z matką, jak również po rozmowie telefonicznej.

Nanochirurg

Naukowcy z New York Columbia University stworzyli mikroskopijne roboty, 100 tysięcy razy mniejsze niż średnica ludzkiego włosa. Roboty mają układy sterowania, które pozwalają im przeprowadzać skomplikowane operacje.

Ciałem takiego robota jest białko - streptawidyna – a nóżkami odpowiednio spreparowane, pojedyncze nici kwasu nukleinowego (DNA). Posiadają one enzymatyczne właściwości, dzięki którym mogą wiązać się, oddziaływać, a nawet nacinać i sklejać DNA komórek. Dodatkowo zbudowane są z substancji organicznych, więc nie reaguje na nie układ odpornościowy organizmu.

Inna grupa naukowców, z New York Columbia University, opracowała nanofabryki, które wewnątrz komórek prowadzą produkcję określonych składników chemicznych, np. wtedy, gdy w komórce nastąpiła jakaś blokada metaboliczna.

Magdalena Jakuc

Dzień Niezależnej Białorusi

Dzień Niezależnej Białorusi również w tym roku był w naszej szkole obchodzony w uroczysty sposób. 25. marca odbyło się spotkanie z panem Aleksym Karpiukiem – wieloletnim dyrektorem liceum oraz panią Zenaidą Demianiuk, która przez ponad 30 lat uczyła języka białoruskiego.



Na początku uczestnicy spotkania obejrzeli prezentację multimedialną przedstawiającą historię szkoły od jej początków aż do dnia dzisiejszego. Potem zaproszeni goście odpowiadali na pytania uczniów i podzielili się wspomnieniami z okresu nauki i pracy w naszej szkole. Następnie wszyscy przeszli do sali nr 6, gdzie była przygotowana wystawa prac pani Zenaidy Demianiuk. Na zakończenie odbył się pokaz filmów białoruskich.

Mirosława Mironczuk

Алімпійцы ў Варшаве

Дваццаць дзевятага красавіка. Шостая гадзіна раніцы. Амаль усе хочучь салодка спаць. Калі хтосьці ішоў бы каля "бельскай тройкі", пабачыў бы моладзь, якая стаяла і чакала на турыстычны аўтобус. Здавалася б, што гэта будзе нейкая экскурсія - хто так думаў не памыліўся, але і не да канца меў рацыю. Мы, гэта значыць лаўрэаты і фіналісты XVI Алімпіяды па беларускай мове, мелі ехаць у Варшаву, каб атрымаць дыпломы.

Наша дарога была вельмі доўгая, бо нам трэба было забраць вучняў з іншых школ, якія таксама перамаглі ў гэтай алімпіядзе. З Бельска Падляскага мы паехалі ў Гайнаўку, дзе каля будынка Комплекса школ з дадатковым навучаннем беларускай мовы чакала на нас ужо моладзь. Потым накіраваліся ў Беласток. Там дайшло яшчэ пяць асоб. Разам нас было дваццаць восем вучняў і двух настаўнікаў,

Мы думалі, што на Кафедры беларускай філалогіі будзе толькі разданне "картак" і нічога больш. Як аказалася, мы былі ў вялікай памылцы... Наша сустрэча адбылася ў невялікай лекцыйнай зале. На пачатку голас узяў Старшыня Галоўнага Камітэта Алімпіяды па беларускай мове, прафесар Аляксандр Баршчэўскі. Мы даведаліся, што вядучай постацю наступнага этапу алімпіяды быдзе Уладзімір Караткевіч. Студэнты навуковага

гуртка беларусістыкі прадставілі нам прэзентацыю на тэму сваёй дзейнасці.

Надышоў час, на які ўсе чакалі - разданне пасведчанняў. Усе мы былі вельмі здзіўленыя, калі пабачылі, што кожны атрымоўвае ўзнагароды, і то не абы-якія, толькі нп. МРЗ, кнігі прафесара Аляксандра Баршчэўскага, а нават нетбук ці ціфровую камеру.

Потым мы задаволеныя пайшлі на абед. Каля трэцяй гадзіны пасля поўдня наш аўтобус накіраваўся ў Беларускае пасольства. Гэта вельмі прыгожы будынак. Ён выклікаў у нас вялікае ўражанне. Кожны быў захоплены багаццем і прыгажосцю залы, у якой мы звярнулі ўвагу на партрэты вядомых беларускіх пісьменнікаў і паэтаў. З прыемнасцю будзем успамінаць Генеральнага пасла, прафесара Віктара Гайсёнка, які вельмі ахвотна і шчыра размаўляў з намі.

Надышоў час вяртання. Усе ўжо былі змучаны падарожжам, а перад намі было яшчэ пяць гадзін паездкі. Вяртаючыся, мы былі шчаслівыя. Усе былі згодныя, што гэты дзень быў адным з такіх, які запам'ятаем на доўга.

Варта было браць удзел у Алімпіядзе беларускай мовы і варта было стаць пераможцам.

Оля Ігнатюк



Pocztówka z Rodowa

W dniach 3-9 maja kilka osób z naszej szkoły (w tym ja) miało możliwość uczestnictwa w spotkaniu zorganizowanym przez Fundację Rodowo finansowaną przez Polsko-Litewski Fundusz Wymiany Młodzieży. Natomiast grupa z naszego liceum znalazła się tam dzięki informacjom ze Związku Młodzieży Białoruskiej. Aby wyjechać, trzeba było spełnić jeden warunek: mieć skończone 18 lat.

Pierwsze dwa dni poświęcone były integracji uczestników. Poprzez interesujące gry szybko nawiązaliśmy kontakt. Podział na Litwinów i Polaków praktycznie znikł, staliśmy się zgranym teamem! Nie byłoby to jednak możliwe, gdybyśmy nie znali języka angielskiego. Chociaż i z tym było różnie. W takich momentach z pomocą przychodziła nam Victorija, która tłumaczyła z języka litewskiego na polski i na odwrót.

Wymiana miała na celu pogłębienie naszej świadomości na temat mniejszości narodowych w Polsce i na Litwie. Codziennie mieliśmy zajęcia na tematy związane z tym zagadnieniem. Oprócz tego rozmawialiśmy o wspólnej historii polsko-litewskiej (wtedy bardzo brakowało nam pana Wawulskiego), globalizacji, kulturze. Nie były to nudne wykłady typu szkolnego. Zwykle byliśmy dzieleni na kilka polsko-litewskich grup i każda miała przygotować w dowolnej formie swoją partię materiału.

Organizatorzy zaplanowali dla nas wycieczkę do Puńska i do Sejn – miejscowości, gdzie większość mieszkańców stanowi mniejszość

litewska. Pech chciał, iż do Sejn nie dojechaliśmy z powodu awarii autokaru. Jakby tego wszystkiego było mało, lało jak z cebra. I tak mieliśmy 3 godziny w plecy. Jednak zawsze zwarci i gotowi do akcji liderzy po raz kolejny wykazali się kreatywnością. Dostaliśmy za zadanie odnaleźć jak najwięcej dwujęzycznych tablic. Nasze wysiłki zostały wynagrodzone obiadem w miejscowej jadłodajni, gdzie spotkaliśmy się z bardzo ciepłym powitaniem – cała grupa została poczęstowana przez gospodarza jego miodowym wysokoprocentowym napitkiem.☺

Oprócz Litwinów w ośrodku byli również Włosi, Finowie i Turcy, uczestnicy równoległego programu lub wolontariusze. Dzięki temu mogliśmy poznać zagraniczne kultury. A w jaki sposób? Oczywiście poprzez wspólne wieczorki, których pierwszą część stanowiła prezentacja danej kultury, a drugą wspólna dyskoteka trwająca do białego rana. Moim skromnym zdaniem polski wieczór był najciekawszy. My, polscy Białorusini, urządziliśmy go w formie wiejskiego wesela. Cała sala została przystrojona różnokolorową bibułą, balonikami i wiernie oddawała charakter wiejskiej remizy, a w trakcie zabaw weselnych dominującym nurtem muzycznym było disco polo.

Przyszedł ten najmniej wyczekiwany, zniechęcony przez całą grupę ostatni dzień. Został on poświęcony pracy nad ostatnimi zadaniami projektu: filmem, teatrem cieni, talk-showem, komiksem i blogiem na temat spotkania. W trakcie ich przygotowywania mieliśmy spory ubaw. Jednak jeszcze lepiej bawiliśmy się przy wspólnym ich oglądaniu. Wszystkim szczególnie spodobały się filmy. W dwóch krótkich, bo ok. pięciominutowych animacjach chłopakom udało się uchwycić najciekawsze momenty pobytu w campie. Niezapomniane wrażenia, nowe znajomości – oby więcej takich spotkań!

Magdalena Jakuc



Nie wyobrażam sobie życia bez biegania

Niezwykle skromna, pracowita dziewczyna, zafascynowana sportem, a w szczególności biegami przełajowymi, przy tym świetna uczennica. Monika Suchar opowiedziała nam o swojej pasji, sukcesach i planach na przyszłość.

Moniko, od jak dawna interesujesz się sportem?

Od zawsze lubiłam sport. Kiedy jeszcze nie trenowałam, oglądałam transmisje sportowe w telewizji. Najbardziej podobały mi się zawody lekkoatletyczne i skoki narciarskie.

Skąd wzięło się zainteresowanie sportem?

W dzieciństwie nie chciałam bawić się lalkami ani siedzieć przed komputerem. Wolałam grać w piłkę, jeździć na rowerze, na rolkach. Poza tym, mój tata też bardzo lubi sport i to on uczył mnie grać w siatkówkę, koszykówkę, pływać.

Dlaczego wybrałaś akurat biegi przełajowe?

W czwartej klasie szkoły podstawowej pojechałam na swoje pierwsze zawody - Mistrzostwa Województwa LZS w biegach przełajowych. Wtedy jeszcze nie trenowałam. Zająłam 22. miejsce. Tato powiedział, że to bardzo dobre miejsce jak na kogoś, kto wcale nie przygotowywał się do takich zawodów. Ja nie byłam zadowolona

ze swojego wyniku. Tato powiedział mi wtedy, że jeśli chcę wygrywać, muszę trenować i tak się zaczęło.

Ile czasu dziennie poświęcasz na treningi? Ile kilometrów zwykle pokonujesz?

Trening zajmuje mi zwykle 1,5-2 godziny. Ilość kilometrów zależy od rodzaju treningu, ale nigdy nie jest to mniej niż 6 km.

Biegasz codziennie? Nawet, jeżeli jest zimno, pada deszcz?

Trenuję 6 razy w tygodniu. Jeśli czasem pada deszcz albo latem jest zbyt gorąco, wtedy nie mam treningu, ale zdarza się to rzadko.

Czy nie brakuje Ci czasu na naukę?

Najciężej było w pierwszej klasie liceum. Miałam wtedy bardzo dużo nauki i trudno było znaleźć czas na treningi. Z czasem jednak przyzwyczyłam się do tego i później było już coraz łatwiej.

Czy wyobrażasz sobie życie bez biegania?

Nie wyobrażam sobie życia bez biegania. Kiedy mam dzień wolny od treningu, czuję się tak, jakbym zapomniała zrobić coś ważnego.



Monika Suchar (pierwsza z prawej) wraz z innymi uczestniczkami Mistrzostw Świata

Aktualności/Edukacyjny kompas

Czy ten sport daje Ci satysfakcję?

Sport daje mi ogromną satysfakcję. Moje klubowe koleżanki dziwią się, że trenuję już tyle lat, chociaż nie dostaję za to żadnych nagród czy stypendium, tak jak one. Dla mnie najlepszą nagrodą są wyniki na zawodach.

Jak przygotowywałaś się do Mistrzostw Świata? Miałaś jakieś specjalne treningi, czy robiłaś to, co zwykle?

Przed Mistrzostwami Świata nie miałam większych zmian w treningach. Byłam na dwóch obozach w górach. Korzystne dla mnie było to, że w tym roku dystans na zawodach wydłużono z 4 km do 6 km. Wolę dłuższe biegi, dlatego łatwiej było mi się przygotować do startu.

Czy świadomość udziału w Mistrzostwach Świata w jakikolwiek sposób odmieniła Twoje życie?

Świadomość startu w Mistrzostwach Świata (na szczęście) nie odmieniła mojego życia. Z udziału w tych zawodach cieszyłam się tym bardziej, że nie trenuję z profesjonalnym trenerem, nie mam do dyspozycji ani sali gimnastycznej, ani siłowni, a mimo to udało mi się zakwalifikować do tych zawodów.

Czy czułaś presję w związku z udziałem w Mistrzostwach Świata?

Moi rodzice i znajomi powtarzali mi, że już sam udział w Mistrzostwach Świata to wielki sukces. Poza tym wiadomo, że Polska nie jest potęgą w biegach i nikt nie oczekiwał od nas dobrych wyników, dlatego nie denerwowałam się przed tymi zawodami.

Co uważasz za swój największy sportowy sukces?

Za swój największy sukces uważam 5. miejsce na tegorocznych Mistrzostwach Polski w Bydgoszczy, co dało mi awans do Mistrzostw Świata.

Co chcesz robić po zdaniu matury? Czy swoją przyszłość wiążesz ze sportem?

Zamierzam studiować budownictwo na Politechnice Białostockiej. To trudny kierunek, więc nie wiem, czy będę miała czas na normalne treningi, ale na pewno znajdę choć trochę czasu na bieganie dla zdrowia.

Życzymy powodzenia na studiach i w realizowaniu swojej pasji.

Rozmawiały

Oksana Fiedoruk i Edyta Markiewicz

Bioinformatyka

Uwaga licealiści! Powstał nowy kierunek studiów: połączenie matematyki, informatyki i... biologii. To dość zaskakujące połączenie to nie lada wyzwanie dla osób, którym wyżej wymienione przedmioty są bliskie sercu. Dylemat polega nie tylko na umiejętności powiązania ich ze sobą oraz z fizyką i chemią, ale również na tym, że aby podjąć się studiowania bioinformatyki, należy posiadać ogromną wiedzę z tych przedmiotów.

Czym zajmuje się bioinformatyka?

Bioinformatyka skupia się na zastosowaniu technik informatycznych i matematycznych w badaniach układów biologicznych. Umiejętność przetwarzania gigantycznej ilości informacji uzyskiwanych w czasie badania, np. genomów organizmów żywych, jest niezbędna w pracy

naukowej, a także w zastosowaniach praktycznych w biologii, biochemii, biofizyce, biotechnologii i medycynie.

Studia bioinformatyczne dają z pewnością gruntowne wykształcenie i umiejętności zastosowania algorytmów i metod bioinformatycznych do rozwiązania problemów biologicznych.

Praca bioinformatyka polega na umiejętności praktycznego zastosowania wiedzy do analizy zagadnień obejmujących obszar nauk przyrodniczych, np. na przeprowadzaniu komputerowej symulacji, czy dana substancja może być brana pod uwagę przy tworzeniu danego leku, czy też należy ją odgórnie odrzucić. Pozwala to na zaoszczędzenie ogromnych środków finansowych danego laboratorium.

Edukacyjny kompas/Pisać każdy może

Jak wygląda studiowanie bioinformatyki?

Przede wszystkim należy pamiętać, że bioinformatyka na wielu uczelniach nie jest odrębnym kierunkiem, a specjalnością wybieraną w postępowaniu rekrutacyjnym na Wydział Biologii. Na niektórych jednak uniwersytetach bioinformatyka będzie funkcjonowała jako osobny kierunek. Na pierwszym roku studenci otrzymują solidne podstawy teoretyczne chemii, fizyki, biologii, informatyki, rachunku różniczkowego, całkowego, rachunku prawdopodobieństwa, algorytmów i struktury danych. Drugi rok to przede wszystkim biologia molekularna, genetyka oraz egzamin certyfikacyjny z języka obcego. Trzeci rok polega głównie na przygotowaniu pracy licencjackiej.

W ramach studiów studenci mają trzytygodniowe praktyki zawodowe. Mogą się one odbywać np. w firmach farmaceutycznych, bioinformatycznych, laboratoriach badawczych i usługowych, jednostkach naukowych placówek

klinicznych, ośrodkach oceny genetycznej zwierząt i roślin.

Gdzie można znaleźć pracę?

Bioinformatycy będą mogli znaleźć pracę w firmach i placówkach, w których wykorzystywane są metody komputerowe do analizy różnego typu procesów biologicznych. Warto podkreślić fakt, że zajęcie w swoim zawodzie bioinformatycy zdobędą bez większego problemu.

Jeśli chcesz zostać studentem bioinformatyki...

Pamiętaj, że w Polsce jest to całkiem nowy kierunek i cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Każdy kandydat powinien zdawać sobie sprawę z tego, że są to trudne studia, ale ich ukończenie daje niesamowitą satysfakcję oraz zapewnia dobrze płatną pracę.

Uczelnie:

- Uniwersytet Gdański (www.mfi.edu.pl)
- Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (www.amu.edu.pl)
- Uniwersytet Warszawski (www.bioinformatyka.uw.edu.pl)
- Politechnika Poznańska (www.fcm.put.poznan.pl)
- Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie (www.zut.edu.pl)
- Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu (www.up.wroc.pl)

Natalia Siebiesiewicz



Zapiski licealistki

Witaj pamiętniczku...

Właśnie wróciłam z ostatniej próbnej matury. Dobrze, że to już ostatnia, kolejnej bym już chyba nie zniosła. Współczuję trzecim klasom, ale dzięki ich maturaom my mamy parę dni wolnego. I pomyśleć, że za rok to ja będę się pociła przed komisją egzaminacyjną... Ale to dopiero za rok. A teraz jak sobie pomyślę, że już mają, to nawet czuję wakacje w powietrzu. Moim jedynym

postanowieniem na wakacje jest to, żeby się wyspać i porządnie odpocząć, może jeszcze trochę poimprezować, pozwolić słońcu musnąć moją skórę, zobaczyć parę fajnych miejsc, jeść lody bez końca i liczyć gwiazdy na niebie. W te wakacje chciałabym jeszcze zrobić coś szalonego, na przykład skoczyć na bungie... Hmm... A miało być tylko jedno postanowienie :)

Chyba już wystarczy tych marzeń, trzeba wrócić do rzeczywistości, bo przecież jeszcze

Pisać każdy może/Przeczytaj, zobacz, posłuchaj

miesiąc nauki. Teraz dopiero się zacznie poprawianie, odpowiadanie, chodzenie za nauczycielami. Dziwię się, że nie mają nas dość, chociaż może mają, tylko tego tak bardzo nie okazują. Przez tyle lat można nauczyć się opanowania i tego, że powinno się uśmiechnąć do ucznia i odpowiedzieć mu „Dzień dobry”, bo dzięki temu nasz dzień staje się naprawdę lepszy. I nauczyciel jest postrzegany w naszych oczach jako ten pozytywny bohater, a nie wróg. Łatwiej nam wtedy się odpowiada, a nawet siedzi w ławce. I to nieprawda, że tylko ci nauczyciele, którzy są groźni, pozostają w naszej pamięci, bo wiem, że najlepiej zapamiętam nauczycieli, którzy rozdawali uczniom promienne uśmiechy.

Na koniec chciałam ostrzec pierwszaków, żeby nie myśleli, że tylko my musimy się męczyć z tymi maturami. Was też to czeka. Wcześniej czy później każdy z nas będzie musiał zaliczyć ten najważniejszy życiowy egzamin.

Śpiąca królewna



Balsamista

Śmierć jest dla wielu tematem tabu, którego lepiej nie poruszać. Dla takich osób poradzenie sobie z bólem po stracie kogoś bliskiego często może być bardzo trudne. I dla nich właśnie istnieją balsamiści.

Większość ludzi zapytana o to, z czym kojarzy się im balsamowanie, bez wahania odpowie, że ze starożytnym Egiptem i mumiami. I mają rację, ponieważ to właśnie tego typu pochówki rozślawiły ten kraj. Niewielu przypomni sobie, że przecież zabalsamowane ciała odnajdywano także w Andach lub na bagnach Północnej Europy. A już na pewno nikt nie powiąże balsamowania z Japonią. I to jest błąd, ponieważ posługa ta jest obecnie dostępna w wielu krajach na świecie.

Czemu wspomniałam o Japonii? Ponieważ to w tym pięknym kraju dzieje się akcja „Balsamisty” –

mangi autorstwa Mitsukazu Mihary. Główny bohater jest właśnie tytułowym balsamistą, czyli człowiekiem zajmującym się zabezpieczaniem zwłok przed rozkładem. Shinjurō ma 29 lat i poznajemy go w dość niedwuznacznej sytuacji. Niemal jednocześnie poznajemy też jego znajomą – Azuki. Relacje łączące tych dwoje mogą wydać się na początku czysto „służbowe”, jednak wraz z rozwijaniem się akcji ulegną zmianie i staną się wątkiem przewodnim. Nie zabraknie przy tym nieporozumień i zabawnych sytuacji, jak i poważnych scen. Zawdzięczamy to głównie świetnie zarysowanej psychice postaci.

Kreacje głównych bohaterów, jak i postaci drugoplanowych są, moim zdaniem, doskonale

Przeczytaj, zobacz, posłuchaj

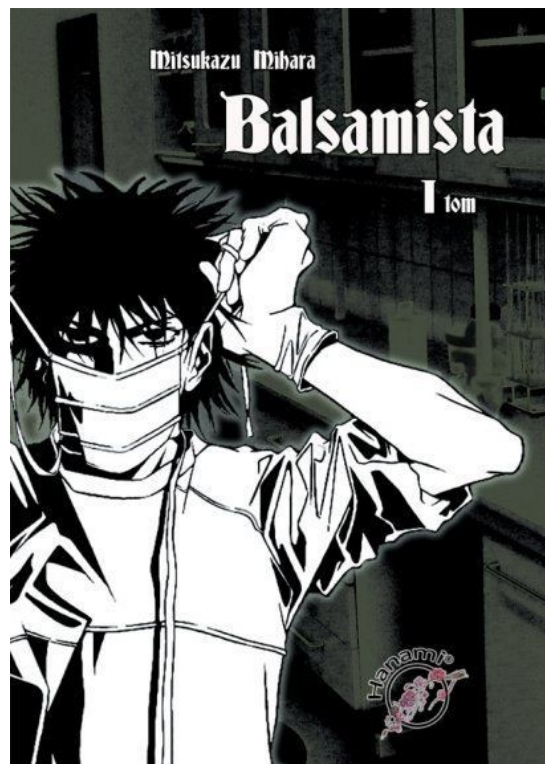
zaplanowane, co jest niezwykle ważne w mangach tego typu. Chodzi mi tu głównie o ich profil psychologiczny, ponieważ „Balsamista” opowiada nie tyle o śmierci, ale o tym, co ona pozostawia. Zachwyił mnie tutaj przede wszystkim sposób, w jaki autorka przedstawia reakcje ludzi na wieść o śmierci bliskich lub o własnej, nieuleczalnej chorobie, co często jest tylko pretekstem do przedstawienia relacji międzyludzkich.

Z racji tego, że piszę tu o mandze, wypadałoby powiedzieć kilka słów o kresce. Ogólnie nie mam jej nic do zarzucenia, chociaż miejscami kadry mogą wydawać się zagmatwane i nieczytelne. Nie wpływa to jednak w rażący sposób na lekturę. Warto też wspomnieć, że na końcu niektórych tomów (do tej pory jest ich sześć) autorka w bardzo przystępny i humorystyczny sposób tłumaczy ważniejsze aspekty związane z balsamowaniem. Manga ma tylko jeden prawdziwy feler, a jest nim cena - 25 zł za tomik, co jest, niestety, charakterystyczne dla wydawnictwa *Hanami*. Nie mogę jednak zaprzeczyć, że tomiki są wydane bardzo ładnie.

Przyznam szczerze, że „Balsamista” nie od początku mnie zachwyił, jednak w miarę czytania mój pogląd się zmienił. Jest dla mnie świetną odskocznią od *shonenów*, które potrafią przytłoczyć swoją akcją i natłokiem zdarzeń. Powoli rozwijająca się akcja pozwala na zastanowienie się nad postępowaniem

bohaterów i problemami etyki i moralności, a zaduma pozostaje nawet po zakończeniu czytania. Nie polecałabym tego jednak młodszemu rodzeństwu, zwłaszcza, że na okładce jest znaczek +18. Nie tylko ze względu na występujące tam sceny. Po prostu ta grupa wiekowa może nie zrozumieć, o co w tym wszystkim chodzi.

Mirosława Mironczuk



Miłość może być wieczna

To hasło promujące najnowszy film z Robertem Pattinsonem pt: *Twój na zawsze* (oryginalny tytuł: *Remember me*). Tym razem idola nastolatka nie widzimy w roli zakochanego wampira. Wręcz przeciwnie – historia, którą tym razem przedstawia nam Pattinson, nie ma nic wspólnego z piciem krwi, istotami z baśni ani z jakimkolwiek innym rodzajem fantastyki.

Głównym bohaterem filmu jest Tyler Roth (Robert Pattinson) – zbuntowany młody mężczyzna borykający się ze swoim życiem, które stanęło na głowie po tym, jak jego starszy brat popełnił samobójstwo w dniu swoich urodzin. Od czasu tej tragedii Tyler toczy nieustanny konflikt ze swoim bogatym i wpływowym ojcem (w tej roli Pierce Brosnan), którego obwinia o śmierć brata.

Tyler, w przerwie między rozmyślaniami o sensie swojego życia i o bólu, który ciągle czuje, prowadzi imprezowy tryb życia, nie stroni od alkoholu, papierosów i całonocnych balang. Wydawać by się mogło, że skrywa w sobie dwie natury: cynicznego i obojętnego na innych mężczyznę, który wdaje się w bójkę z policjantami oraz wrażliwego i uczuciowego starszego brata, który czyta swojej młodszej siostrzyczce bajki do snu. Tak naprawdę Tyler ciągle toczy walkę z przeszłością, uciekając tym samym od przyszłości. Gdy poznaje Ally (Emilie de Ravin) chce ją tylko „wykorzystać” i tym samym zemścić się na jej ojcu policjancie, który „wpakował go do pudła”. Potem odkrywa, że łączy ich coś więcej. Romans z dziewczyną o podobnych problemach (jako dziecko była świadkiem zabójstwa matki) otwiera mu oczy

Przeczytaj, zobacz, posłuchaj



na rzeczywistość. *Twój na zawsze* to historia pięknego, wielkiego uczucia. W filmie Allena Coultera świetnie ukazane są próby radzenia sobie ze śmiercią najbliższych. Jest to na pewno jeden z najbardziej wzruszających wątków.

Zakończenie filmu jest zaskakujące, naprawdę trudno powstrzymać łzy. Ta wzruszająca historia zmiękczy serce niejednego widza, przekonanego, że ma mocne nerwy i nie tak łatwo jest mu uwierzyć w fikcję przedstawianą na ekranie.

Robertowi Pattinsonowi udało się zmienić swój wizerunek boskiego wampira Edwarda, który podbił serca nastolatków na całym świecie. Uwagę widza przyciąga również gra innych aktorów. Zaraz po Robertcie Pattinsonie pogratulować należy Emilie de Ravin. Świetnie zagrała główną postać kobiecą. Idealnym dopełnieniem filmu jest kreacja Pierca Brosnana.

Wątpliwości może budzić polski tytułu filmu – *Twój na zawsze*. W oryginale nosi on nazwę *Remember Me*, co w wolnym tłumaczeniu oznacza *Pamiętaj mnie*. Jednak gdy usłyszymy słowa: *Kiedy wchodzi ktoś nowy w twoje życie, część ciebie mówi: Nie jestem jeszcze gotowy. Ale inna część mówi: Przekonaj ją do bycia z tobą na zawsze*, wątpliwości znikają.

Marta Ballo

Radość słuchania

Dziesiąty album studyjny powermetalowego zespołu Gamma Ray *To The Metal* to hold złożony klasykom sceny metalowej. Jednocześnie w nasze ręce trafia naprawdę świetne wydawnictwo. Na nowy album zespołu składa się dziesięć utworów.

Wydawnictwo *ear Music* otwiera świetne *Empathy* – utwór powolny i skłaniający do refleksji, ale pełen energii. Kolejna pozycja jest jeszcze lepsza. *All You Need To Know* to prezent dla fanów power metalu. Szybki, z dudniącą perkusją i gościem specjalnym – byłym wokalistą Helloween, wspomniałym Michaeliem Kiske, którego możemy usłyszeć w refrenie. Bez niego prawdopodobnie piosenka nie brzmiałaby tak dobrze. Tytułowe *To The Metal* jest klasycznym

metalowym hymnem. Nie wiem, jak Promieniści to zrobili, ale podczas słuchania głowa sama zaczyna się kiwać, a ręce wyrwać się w górę. Kawalek jest wręcz idealny na koncerty. *Rise* to kolejna świetna pozycja na trackliście. Pędzące, z kilkoma podniosłymi chórami, ale już nie wesołe – opowiada o upadku ludzkości. *Deadlands* jest nieco wolniejszy, ale energiczny, niż *Empathy*. Wpada w ucho i długo nie daje o sobie zapomnieć. Na końcu mamy balladę *No Need To Cry*. Basista zespołu, Dirk Schlachter, poświęcił ją zmarłemu ojcu. Tutaj spodziewałem się czegoś w stylu *Lake Of Tears* z płyty *No, World Order*, a dostałem niemal drugie *The Silence* z debiutanckiego albumu grupy. Jednak czepiać się o jeden nieco szybszy fragment to jak narzekać, że latem jest ciepło.

Przeczytaj, zobacz, posłuchaj/W naszych oczach

Nie zabrakło, na szczęście, smutnej solówki, stanowiącej odskocznię od szybkich numerów.

Album trzyma poziom przez cały czas, choć nie jest to poziom ostatniego studyjnego dzieła zespołu, *Land Of The Free II*. Niewątpliwym atutem jest radość i pozytywna siła płynąca z głośników. Po odsłuchaniu na pewno nikt nie będzie zastanawiał się nad sensem życia.

Paweł Jakończuk



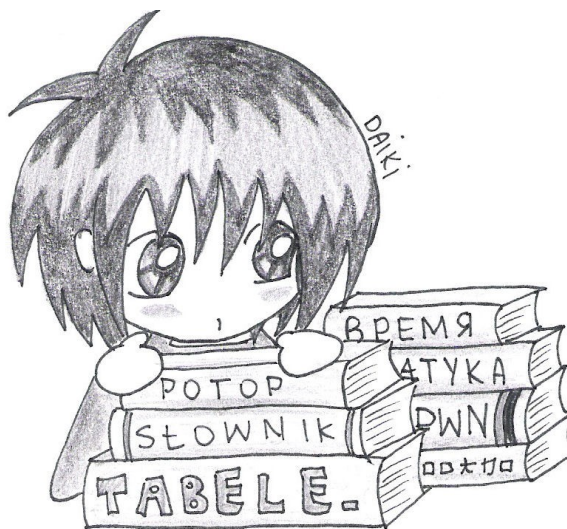
Nie taki diabeł straszny... - cała prawda o olimpiadzie

Każdego przeciętnego ucznia szkoły średniej przechodzą ciarki na dźwięk słowa „olimpiada”. Skąd to się bierze? Myślę, że w głównej mierze z niewiedzy. Z punktu widzenia uczestnika tegorocznej olimpiady języka rosyjskiego chciałabym obalić mity dotyczące tego typu konkursów.

Po pierwsze, każdy na początku wychodzi z błędnego założenia. W głowie pierwszoklasisty rodzi się stwierdzenie, że: „To przecież dopiero pierwsza klasa, jest mnóstwo czasu, a poza tym, po co zaprzętać sobie głowę olimpiadą?”. Bardziej ambitni, ale leniwi, myślą: „Jest tyle nauki, trzeba najpierw skupić się na przedmiotach, ocenach, a dopiero potem brać się za olimpiadę”. Prawdę mówiąc, gdy we wrześniu usłyszałam o olimpiadzie, uznałam, że w pierwszej klasie sobie odpuszczę, a spróbuję dopiero za rok. Jednak po namowach profesor Opalińskiej pomyślałam, że mogę spróbować. Przecież do etapu szkolnego i tak nie trzeba się uczyć, a gdy napiszę test, sprawdzę przy okazji poziom swojej wiedzy. Wzięłam udział i... udało się.

Byłam zaskoczona, że mimo tak wysokiego poziomu, jaki był na tegorocznym etapie szkolnym, przeszłam dalej. I tu apeluję do wszystkich: Jeżeli ktoś czuje się na siłach, warto spróbować, to nie boli i nic nie kosztuje. Przede wszystkim nic się nie traci, a można dużo zyskać.

Przeszłam do etapu okręgowego i co dalej? W mojej głowie zrodziło się postanowienie, że teraz



muszę dać z siebie wszystko i powalczyć o tytuł finalisty na etapie centralnym.

I...udało się! Olimpiada trwa ok. 4 miesięcy, a więc prawie cały semestr. Nie zawsze jest kolorowo. Są wzloty i upadki. Bardzo ważna jest samodyscyplina i wiara w swoje możliwości. Trzeba naprawdę chcieć się nauczyć. Mogę śmiało powiedzieć, że trzeba umieć znacznie więcej niż na maturę w zakresie rozszerzonym.

Jakie są plusy i minusy udziału w olimpiadzie? Zacznę od minusów. Najgorsze było to, że w tym roku w ogóle nie miałam ferii zimowych. Pomijając fakt, że musiałam przyjeżdżać do szkoły dwa razy w tygodniu na spotkania, to cały czas pisałam, a następnie uczyłam się tematów na część ustną etapu okręgowego.

W naszych oczach



Laureaci i finaliści XLI Olimpiady Języka Rosyjskiego

Minusem było również to, że oprócz solidnej nauki do olimpiady, musiałam uzupełniać zeszyty, zaliczać testy, kartkówki... Krótko mówiąc, robić wszystko, żeby być na bieżąco z materiałem.

Podczas przygotowań do olimpiady znacznie pogłębiłam znajomość języka rosyjskiego. Dowiedziałam się wielu ciekawych informacji dotyczących Rosji i jej mieszkańców. Na olimpiadzie poznałam innych ludzi, którzy tak jak ja, są zafascynowani tym pięknym językiem. Dobrze było również to, że miałam trochę przerwy od szkoły.

Uczestnicy olimpiady języka rosyjskiego są jednomyślni: na etapie okręgowym liczy się wiedza, a na etapie centralnym – szczęście. Podsumowując, chciałabym powiedzieć: *Nie taka olimpiada straszna, jak o niej mówią*. Na pewno warto spróbować swoich sił.

Katarzyna Bujniuk

Klucz do sukcesu?

Redakcja „Lawy” postanowiła dowiedzieć się, czy nasi uczniowie doksztalcają się poza szkołą. W tym celu w klasach pierwszych, drugich i trzecich została przeprowadzona ankieta mająca na celu rozpoznanie, jaki procent uczniów naszego liceum uczęszcza na zajęcia, które mają pomóc w nauce lub poszerzyć wiadomości zdobyte w szkole.

Czy uczęszczasz na korepetycje?

52% ankietowanych odpowiedziało, że *tak*, zaś 48%, że *nie*.

Z jakich przedmiotów bierzesz korepetycje?

W odpowiedziach pojawiały się następujące przedmioty: *matematyka* (47%), *język angielski* (21%), *chemia* (12%), *biologia* (11%), *fizyka* (5%), *język rosyjski* (3%) oraz *język polski* (1%).

Dlaczego nie chodzisz na korepetycje?

Zdaniem 36% badanych uczniów korepetycje *nie są im potrzebne*, 34% *nie ma czasu i chęci* na dodatkową naukę, a 21% uważa, że *są za drogie*. Nieliczni (9%), stwierdzili, że *nie mogą uczęszczać na dodatkowe zajęcia*, ponieważ są spoza Bielska i codziennie dojeżdżają do domu.

Dlaczego uczęszczasz na korepetycje?

Wszyscy zgodnie uznali, że korepetycje są im potrzebne, bo *chcą dobrze zdać maturę*

i poszerzyć swoje wiadomości. Ponad połowa ankietowanych korzystających z korepetycji stwierdziła, że w szkole *nauczyciele nie tłumaczą dobrze materiału*. Niektórzy odpowiedzieli, że *nie dają sobie rady w szkole*.

Kto podjął decyzję o chodzeniu na korepetycje?

52% ankietowanych uczniów odpowiedziało, że *sami podjęli tę decyzję*, 43%, że *uzgodniło to wspólnie z rodzicami*, a tylko 5 %, że *tak chcą rodzice*.

Czy uważasz za słuszne stwierdzenie, że „Dzisiaj bez korków nie można dobrze zdać matury”?

W 100 % zgadza się z tym stwierdzeniem 12% badanych, 57% uważa, że *nie jest to do końca prawda*, 6% myśli, że *chyba nie*, kolejne 6% *nie wie*, a 19% *nie zgadza się* z tym stwierdzeniem.

Czy jesteś zadowolony z zajęć prowadzonych przez korepetytora?

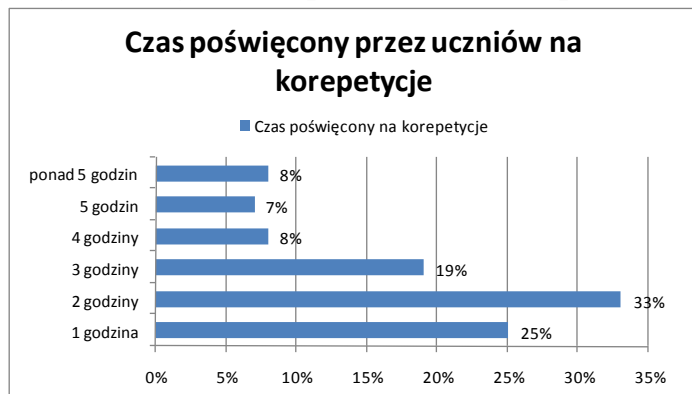
Twierdząco odpowiedziało 72% badanych. W uzasadnieniu uczniowie napisali, że o wiele lepiej rozumieją materiał, 29% odpowiedziało, że *raczej tak*. *Nie było uczniów, którzy nie są zadowoleni z korepetycji*.

W naszych oczach

Czy korepetycje są dużym obciążeniem finansowym dla twoich rodziców?

Okazało się, że takie zajęcia to dla rodziców 12% ankietowanych *bardzo duże obciążenie finansowe*, dla 35% - *raczej tak*, dla 40% - *raczej nie*, a 13% badanych odpowiedziało, że *na pewno nie*.

Ile godzin tygodniowo poświęcasz na korepetycje?



Czy regularnie uczęszczasz na dodatkowe zajęcia?

Na to pytanie 72 % ankietowanych odpowiedziało, że *tak* i stara się nie opuszczać żadnych zajęć. 19% stwierdziło, że *raczej tak*, chociaż zdarzało się im dość często opuszczać korepetycje. *Nieregularnie* chodzi na zajęcia 9% uczniów.

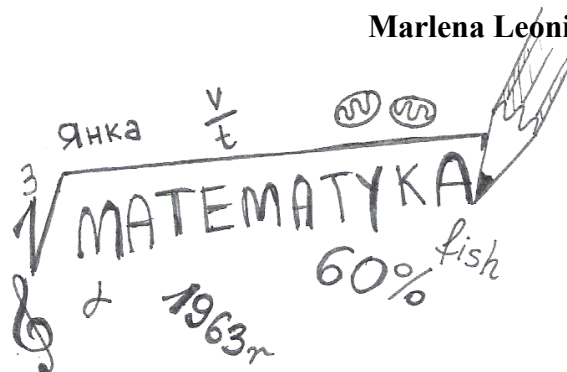
Czy przygotowujesz się do korepetycji?

Wielu uczniów podchodzi do korepetycji w bardzo poważny sposób i uważa, że należy traktować je jak normalne lekcje. *Za każdym razem przygotowuje się*

do zajęć 36% licealistów, 43% stara się to robić w miarę systematycznie, 11 % - *czasami się przygotowuje*, 5 % - *raczej nie*, a w ogóle *nie przygotowuje się* też 5 % uczniów.

Wiele osób uważa, że w XXI wieku pojawiła się moda na korepetycje. Młodzież czuje potrzebę dodatkowej nauki, gdyż ma przed sobą ważny cel - zdanie matury z dobrymi wynikami i dostanie się na wybrane studia. Okazało się, że najczęściej licealiści uczęszczają na korepetycje z matematyki, zapewne dlatego, że od bieżącego roku jest to przedmiot obowiązkowy na maturze. Dzięki korepetycjom słabsi uczniowie są w stanie nadrobić braki w nauce i radzić sobie na bieżąco ze szkolnym materiałem. Ambitni uczniowie dzięki korepetycjom mogą pogłębiać swoje zainteresowania. Mimo że takie zajęcia są sporym wydatkiem, to uczęszczających na nie jest coraz więcej. Może dlatego, że: *Nauka jest niezmiernym morzem dobrej wody. Im więcej jej pijesz, tym bardziej jesteś spragniony.*

Marlena Leoniuk



Kto czyta... wielbłądzi?

Ludzie, pomóżcie! Doszłam ostatnio do wniosku, że przeżywam tragiczny konflikt interesów i w ogóle jestem rozdarta wewnątrz! A wszystko przez język polski.

Ową sytuację, rodem z utworu romantycznego, spowodowało następujące zdarzenie: siedzę sobie na łóżku, a przede mną, po lewej i prawej stronie, leżą dwa stosy książek. Chociaż stosy to za dużo powiedziane. Właściwie to był jeden stos, ponieważ ten drugi składał się tylko z jednej książki. Główna różnica między nimi, poza wielkością, polegała na tym, że ten po lewej zawierał książki, które **CHCIAŁAM** przeczytać,

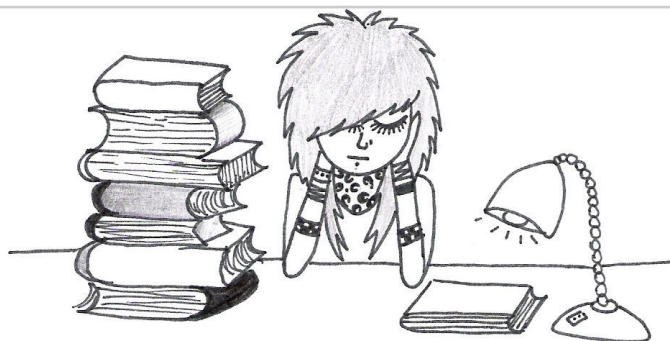
a ten po prawej książkę, którą **MUSIAŁAM** przeczytać, bo pani od polskiego gotowa głowę urwać. Dylemat polegał na tym, że musiałam wybrać którąś z tych opcji, bo, niestety, połączyć się ich nie dało. Dlaczego? Powody były dwa. Primo – brak czasu. Po prostu nie mam kiedy czytać aż tylu książek. Secundo – lektura zapowiadała się straszliwie nudno. Po głębszej kontemplacji problemu postanowiłam zaryzykować życie i nie przeczytać lektury. Tak jak i poprzedniej. I jeszcze wcześniejszej. Tak, przyznaję się bez bicia – nie czytam lektur, które

W naszych oczach

mnie nie ciekawia, ale tylko dlatego, że wolę przeczytać coś bardziej interesującego. Podejrzewam, że gdybym podliczyła przeczytane strony lektur oraz książek, nazwijmy je nadobowiązkowych, różnica między nimi byłaby przytłaczająca.

Zastanawia mnie, dlaczego kanon lektur w liceum od lat jest taki sam. Nikt go nie zmienia, chociaż wiele pozycji straciło już swój ponadczasowy charakter, którego my ciągle doszukujemy się na lekcjach języka polskiego. Wiem, że niektórych utworów, jak chociażby „Pana Tadeusza”, nie da się z tej listy usunąć, ale nie widzę najmniejszej potrzeby, by dalej omawiać takich na przykład, „Chłopów” (dla niewtajemniczonych - „Chłopi” mają cztery tomy i nie dziwię się, że jeden z profesorów stwierdził, że Reymont musiał pisać będąc „pod wpływem”). A najbardziej denerwujące, przynajmniej dla mnie, jest to, że wszystkie omawiane utwory są do siebie bardzo podobne. We wszystkich można odnaleźć te same wartości charakterystyczne dla danej epoki. Biorąc do ręki dzieło romantyczne, w ciemno można strzelać, że główny bohater jest postacią tragiczną, rozdartą wewnątrz między szczęściem własnym a ogółu.

Wiem, że gdyby nie lektury, szkoła straciłaby



jedno z najuciążliwszych narzędzi tortur. Omawianie literatury jest jednak potrzebne chociażby po to, by kształtować nasze słownictwo, umiejętność wnioskowania i czytania ze zrozumieniem – umiejętności skądinąd bardzo przydatne. Jest jeszcze wiele argumentów za i przeciw lekturom, ale jeden aspekt, zwłaszcza w kontekście naszej gazetki, jest bardzo ważny. Chodzi mi o „kwiatki” z uczniowskich wypracowań, które dostarczają panie polonistki. Przyznacie mi chyba rację, że jest to jedna z najchętniej czytanych rubryk. Trudno się temu dziwić, jeżeli czyta się na przykład o tym, że *Mickiewicz rozważa na różne tematy w ustępie na końcu „Pana Tadeusza”*. Czytajcie więc lektury, a przynajmniej udawajcie, że czytacie!

Mirosława Mironczuk

Szybka randka

Zakończenie roku szkolnego zbliża się wielkimi krokami. Dla mnie był to pierwszy rok w liceum. Z całą pewnością zaliczę go do tych „niezapomnianych”. Niby maj, niby wiosna, niby szczęście, ale jak tu się tym wszystkim cieszyć, gdy na barkach wymęczonych uczniów ciąży widmo poprawiania ocen. Któż z nas nie chciałby, aby na świadectwie były świetne oceny, a dziadek mógł nareszcie oprawić je w ramki, by chwalić się swoimi wnukami. Jednym z przerażających każdego ucznia faktów jest to, że tuż przed końcem maja ma nas spotkać jeszcze jedno nieszczęście. Mowa oczywiście o wywiadówce.

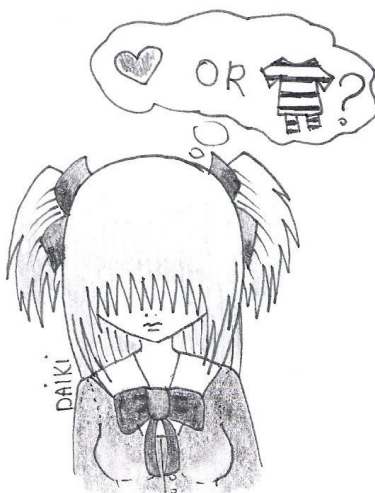
Słynne spotkania rodziców z nauczycielami już od kilku dobrych lat przyprawiają młodzież o zawrót głowy. Sięgnijmy pamięcią do ostatniej jesieni. Dla pierwszoklasistów wywiadówka w nowej szkole była z całą pewnością wielkim

wydarzeniem. Ja sama z gimnazjum nie wyniosłam żadnych mrozących krew w żyłach opowieści o zdenerwowanej mamie czy złym tacie. Dlatego samym zebraniem nie przejęłam się. Nigdy jednak bym nie pomyślała, że wchodząc do szkoły dzień po wywiadówce, wybuchnę „dzikim śmiechem”. Co mnie tak rozbawiło? Nie był to bynajmniej żaden szkolny żart ani zabawna historia opowiedziana przez koleżankę z równoległej klasy. Chodziło o coś zupełnie innego. Ale wszystko po kolei.

Nie pamiętam dokładnie, jak się rozpoczął ten piątkowy dzień, ale dobrze pamiętam, że prawie każdy z moich znajomych po wieczornej rozmowie z rodzicami miał niewesołą minę. Nawet perspektywa wolnego, piątkowego wieczoru jakoś nas nie cieszyła. Nasza pierwsza lekcja tego dnia miała odbyć się na piętrze, więc zaraz po dzwonku ruszyliśmy ciężkim krokiem po schodach. Nagle

W naszych oczach

nie mogłam przestać się śmiać. Co mnie tak rozbawiło? Otóż moim oczom ukazały się dwa rzędy pojedynczych ławek, obok których dokładnie naprzeciw siebie stały dwa krzesła. Obraz ten momentalnie skojarzył mi się ze słynnymi „Speed dating” (w wolnym tłumaczeniu „Szybkie randki”). Według wikipedia.pl: „Speed dating jest to proces randkowy, w którym zachęca się ludzi by mogli poznać dużo nowych osób w kilka minut. Co 3-8 minut mężczyźni i kobiety wymieniają się między sobą, żeby poznać się na „krótkich randkach”. Po 3-8 minutach organizator daje znak dzwonkiem, by iść dalej, na następną randkę. Na koniec wszystkich spotkań, uczestnicy oddają listę osób, z którymi chcieliby spotkać się jeszcze raz. Jeśli okaże się, że dani uczestnicy wpisali siebie, to następuje wymiana



kontaktów”. Gdy podzieliłam się moją sugestią z koleżankami, również zaczęły się śmiać. Potem dowiedziałyśmy się od starszych kolegów, że nasza szkoła nie bierze udziału w żadnym telewizyjnym show, a tym bardziej nie zajmuje się organizacją „szybkich randek”. Po prostu ławki, ustawione w taki sposób, ułatwiają rodzicom i nauczycielom rozmowę. Jest to forma wywiadówki.

O dziwo, to odkrycie nie powstrzymało nas od snucia innych, dość ciekawych teorii. Szybko więc od „Speed dating” przeszliśmy do sali widzeń w zakładzie karnym. Zgodnie stwierdziliśmy, że ta druga opcja znacznie bardziej do nas pasuje...

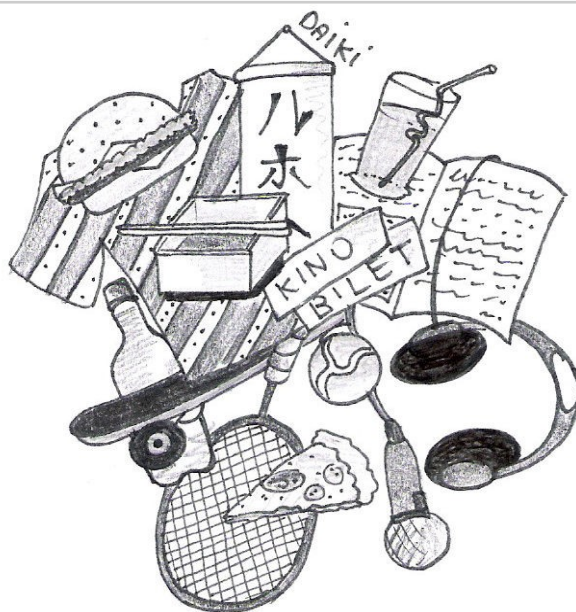
Marta Ballo

Czego potrzeba młodemu człowiekowi w naszym mieście?

Problem spędzania wolnego czasu przez młodzież pojawia się w wielu dyskusjach. Powszechnie panuje opinia o znudzonych życiem, rozhułanych, ciągle pijących piwo bandytach i społecznych degeneratach. Na szczęście w tym twierdzeniu jest niewiele prawdy.

Jest to obraz spopularyzowany przez łaknące sensacji media. Rzadko oglądamy aktywnych w działaniu wolontariuszy organizacji dobroczynnych, młodych udzielających się społecznie i lokalnie. Mamy za to obraz satanistów jedzących koleżanki, przestępców rabujących sklepy i napadających chuliganów. Taka właśnie jest zniekształcona opinia na temat młodych ludzi. Rzeczywistość znacznie się od tego różni. Weźmy pod uwagę nasze miasto, gminę czy powiat. Mnóstwo młodzieży działa w wolontariacie, organizacjach o charakterze społecznym, młodzieżówkach, zespołach artystycznych. Wymieniać można jeszcze długo. Głównym problemem jest to, w jaki sposób oderwać pozostałych od komputera, picia, palenia i bicia.

Patrząc na infrastrukturę Bielska Podlaskiego, wniosek jest jeden: uczniowie gimnazjum, liceum, studenci nie mają w naszym mieście zbyt wielu



rozrywek. Owszem, latem młodzież ma do dyspozycji baseny, korty tenisowe, boiska do piłki ręcznej, nożnej i koszykowej. Z kolei zimą i jesienią pozostaje nam tylko pływalnia „Wodnik”. Kino nie działa. Przedstawienia teatralne odbywają się niezmiernie rzadko. Nowe wystawy muzealne pojawiają się tak często jak deszcz na Saharze.

By sprawdzić, czego potrzeba młodemu

W naszych oczach

człowiekowi w Bielsku, wśród naszych uczniów została przeprowadzona ankieta. Dotyczyła ona zapotrzebowania na nowe obiekty, preferencji spędzania wolnego czasu oraz wad i zalet Bielska Podlaskiego.

Co, czego jeszcze nie ma w naszym mieście, jest Twoim zdaniem najbardziej potrzebne młodemu człowiekowi ?

Wyniki ankiety pokazują, że najbardziej pożądanym obiektem jest kino. Młodzież bardzo ceni sobie możliwość obejrzenia najnowszych produkcji filmowych na dużym ekranie. Drugi w kolejności jest klub młodzieżowy, w którym można odpocząć i kulturalnie się pobawić. Również galeria handlowa cieszyłaby się dużą popularnością. Uczniowie chcieliby, żeby powstał zamknięty kompleks sportowy, lodowisko, zalew. Wielu respondentów za pożądane inwestycje uznało skate park, dyskotekę z prawdziwego zdarzenia, klub bilardowy oraz restaurację typu *fast food*. Najbardziej uczniowie wymieniali obiekty kultury wysokiej, czyli teatr i filharmonię.

Jaki sposób spędzania wolnego czasu najbardziej preferujesz?

Aż 37% ankietowanych swój wolny czas poświęca na aktywność fizyczną. Co trzeci licealista przeznaczają go na oglądanie filmów w kinie. Zaledwie 12% młodych ludzi spędza swój wolny czas przy komputerze, 4% marnuje go przed telewizorem. Te dwa wyniki jednoznacznie obalają stereotyp o ciągle przesiadującym przed komputerem lub telewizorem uczniaku. Najmniejszą popularnością cieszą się spektakle teatralne (2%). Tylko jeden na dziesięciu licealistów w wolnym czasie czyta książki.

Co Twoim zdaniem w pierwszej kolejności powinno powstać w Bielsku Podlaskim?

Większość badanych, bo aż 56%, wytypowało kino. Zdaniem 13% ankietowanych najbardziej potrzebna jest galeria handlowa. Na dalszych miejscach znalazły się: lodowisko (10%), kompleks sportowy (6%), dyskoteka (6%), klub młodzieżowy (3%), skate park (2%), zalew (2%) oraz knajpa orientalna (2%).

Największa wada naszego miasta

36% respondentów narzeka na nierówne chodniki.

Co trzeci młody człowiek za największy mankament Bielska Podlaskiego uznaje niedostateczną ilość miejsc do spędzenia wolnego czasu i kulturalnej zabawy. Na słabą promocję miasta oraz regionu narzeka 24% ankietowanych. Brak kina i miejsc przeznaczonych na rozrywkę przeszkadza 28% ankietowanych uczniów. Pozostali za największe wady uznają zły stan dworca PKP, częsty widok pijanych ludzi, a także brak znaczących wydarzeń kulturalnych. Godnym podziwu jest fakt, że wielu ankietowanych uznało, iż w Bielsku wszystko im się podoba.

Największy atut naszego miasta

Co trzeci badany uznał, że nasze miasto jest ładne, ma zadbane parki, jest w nim dużo zieleni. Niewątpliwie pływalnia „Wodnik” jest obiektem, który można uznać za atut Bielska - 16% odpowiedzi. Liczne zabytki - cerkwie, kościoły, ratusz to, zdaniem 15% ankietowanych, bardzo dobra wizytówka naszego miasta. Wielu młodych ludzi docenia czystość i porządek panujący w mieście, a także sprawne funkcjonowanie policji.

Przeprowadzona ankieta definitywnie obaliła obiegowe opinie na temat młodych ludzi. Są to z reguły osoby aktywne fizycznie, otwarte na nowe doznania, a przede wszystkim kulturalne i spokojne. Rzecz jasna, zdarzają się od tego odstępstwa.

Według mnie władze naszego miasta powinny głęboko zastanowić się, w jaki sposób odciągnąć resztę młodzieży od ekranu telewizora bądź komputerowego monitora. Jak dobrze wiemy, to właśnie młodzież jest przyszłością naszego kraju i miasta. Jej poprawny rozwój powinien leżeć w interesie wszystkich dorosłych., ponieważ *Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie.*

Arkadiusz Waszkiewicz

W naszych oczach

I tak co roku

Nie ulega wątpliwości, że w naszym życiu występuje pewna wszechobecna, na pierwszy rzut oka trudna do wychwycenia, rutyna. Każdego dnia wykonujemy podobne czynności, chodzimy tymi samymi ścieżkami, obracamy się w znajomym środowisku. Podobna sytuacja występuje w całym otaczającym nas świecie. Wszystkie wiadome zjawiska przebiegają w mniej lub bardziej uporządkowany sposób. Naukowcy od dawna są świadomi tej prawidłowości. Już 3800 lat temu pewien astronom indyjski o imieniu Yajnavalkya zaobserwował i opisywał ruchy Słońca i Księżyca jako zsynchronizowane cykle powtarzające się co 95 lat. Obecnie opisano całą gamę różnorodnych cykli: cykle życia produktów, koniunkturalne, obiegu pierwiastków, rozwojowe mszaków, ewolucji duszy, termodynamiczne, aktywności słońca, pracy serca, hormonalne... Jak widać odnoszą się do różnych dziedzin i nie sposób wszystkie wymienić. Jednym z tych, które mają na człowieka największy wpływ, jest cykl roczny objawiający się występowaniem pór roku. Za jego sprawą wiele osób doświadcza zimowej chandry. Ludzie tracą wówczas życiową motywację, a najzwyklejsze codzienne czynności mogą stać się

przyczyną wielkiej ilości wylewanych łez. Wraz z nastaniem wiosny sytuacja się poprawia, a wszystko sprowadza się do niezmierzonej mocy promieni słońca. Wiosenne ożywienie można zaobserwować wszędzie. Rośliny wypuszczają nowe liście, ludzie mają więcej czasu na robienie różnych, ciekawych rzeczy, optymizm uderza do głowy. Na drogach pojawiają się motocykle. Ptaki wracające z południowych stron i zwierzęta budzące się z zimowego letargu robią wszystko, by wydać na świat potomstwo. Podobny ciąg zdarzeń powtarza się w życiu na wielu płaszczyznach i możemy dzięki temu odpowiednio przygotować się na nowe sytuacje. Myślę, że na zakończenie odpowiednie byłyby słowa Alberta Einsteina:

Gdy jest się młodym, każdy człowiek i każde zdarzenie wydają się wyjątkowe. Z wiekiem uświadamiamy sobie w coraz większym stopniu powtarzalność i podobieństwo tego, co nas spotyka. W rezultacie doznajemy mniej radości i zaskoczeń, ale też i mniej rozczarowań, niż w młodych latach.

Tomasz Lewczuk



W naszych oczach

Dubbing vs Ja

Gram w gry komputerowe, które często są tłumaczone na język polski, najczęściej z angielskiego. Pewnego razu oglądałem telewizję, kiedy moja siedmioletnia siostrzyczka przybiegła ze swoją nową bajką. Brutalnie pozbawiony dostępu do telewizora i niezbyt zainteresowany tą bajką, udałem się do sąsiedniego pokoju. Jednak po chwili usłyszałem znajomy głos dochodzący z pokoju, w którym siostra oglądała bajkę. Głos, który mnie zainteresował, należał do jakiegoś księcia niewiadomego pochodzenia. Był dość charakterystyczny i dziwnie znajomy. Kilka dni później nabyłem nową grę. Włączyłem ją i zacząłem grać. W pewnej chwili usłyszałem głos bajkowego księcia. Należał do wojownika, który wyglądał dość groźnie. Jednak ten głos rujnował cały efekt. Wojownik mający głos księcia z jakiejś bajeczki?! To było komiczne. Aktor podkładający głos nie był zły i w innej roli

na pewno spisałby się lepiej. Jednak jego głos był naprawdę źle dobrany do postaci. Innym razem, grając w swoje starsze gry, również natrafiłem na tego samego aktora. To tłumaczyło, dlaczego jego głos był znajomy. Doszedłem do wniosku, że polski dubbing nie ma się najlepiej. Jest niewielu aktorów i z tego powodu niektórzy muszą w grach komputerowych dubbingować kilka postaci lub z braku wyboru podkładają głos bohaterom, do których ten głos nie pasuje. Postanowiłem sprawdzić, jak brzmi oryginalny głos tej postaci i zmieniłem język gry na angielski. I od tamtej pory gram po angielsku. Aktorzy są lepiej dobrani. Jest to również świetne ćwiczenie z angielskiego. Mam nadzieję, że w przyszłości polscy aktorzy będą lepiej dobierani do charakteru postaci.

Mateusz Wasilewski

Wakacyjne plany

Wraz ze zbliżającym się końcem roku szkolnego uczniowie coraz intensywniej myślą o wolnym, które ich czeka i snują wakacyjne plany. Postanowiłam dowiedzieć się, co dokładnie zamierzają robić oraz gdzie będą wypoczywać.

Z informacji zebranych od uczniów wynika, że wiele osób ma w planach wyjazd za granicę. Wśród wymienianych miejsc pojawiły się takie kraje, jak: Francja, Serbia, Grecja, Ukraina. Ci, którzy pozostają w Polsce, również nie zamierzają próżnować. Najczęściej wymienianym regionem wypoczynkowym są Mazury. Co ciekawe, wybrzeże Bałtyku wcale nie ustępuje popularności Krainie Wielkich Jezior Mazurskich. Rzadziej pojawiały się natomiast regiony południowej Polski. Jak widać błogie lenistwo na plaży przeważa nad pieszymi wędrówkami w górach.

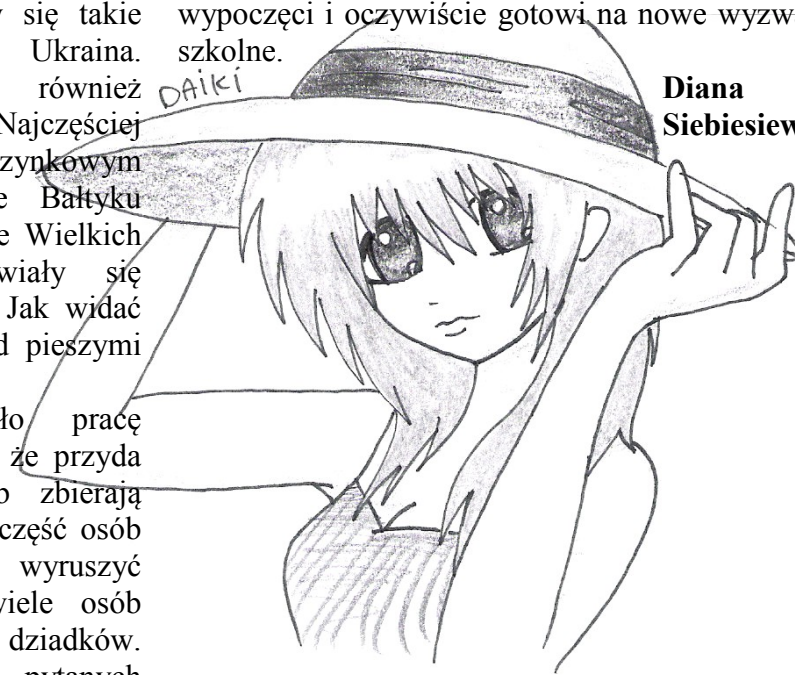
Wielu pytanych zadeklarowało pracę w okresie wakacyjnym, gdyż uważają, że przyda im się dodatkowe kieszonkowe lub zbierają pieniądze na konkretny cel. Niewielka część osób postanowiła oddać się modlitwie i wyruszyć na pielgrzymkę. Podczas wakacji wiele osób chętnie wyjeżdża na wieś do dziadków.

Pomimo że większość pytanych

sprecyzowała, jak spędzi wakacje, to znaleźli się też tacy, którzy jeszcze nie zdecydowali, co będą robić w wolnym czasie. Może po prostu zostaną w domu i będą cieszyć się dwumiesięczną wolnością od obowiązku szkolnego.

Mogę jedynie życzyć, aby pogoda dopisała oraz żebyście wrócili po wakacjach rześcy, wypoczęci i oczywiście gotowi na nowe wyzwania szkolne.

**Diana
Siebiesiewicz**



Humor

Kwiatki z uczniowskich wypracowań

Gdy oddała serce szlachetnemu hrabiemu, nie uzyskała jego ręki.

Pies ucieszył się z domu, jednak po pogryzieniu służącej, Meliton zachorowała.

Miała czystą duszę, ale i ciało.

Po śmierci męża przygarnęła psa, który najlepszym jej przyjacielem miał zostać, lecz i on wpadł w wściekłość i pogryzł służącą.

Izabela tak się złąła, że aż się przebudziła.

Jest smutny wspominając swoją ojczyznę, której nie pamięta.

Mimo wielkiej rozwagi, inteligencji, wartości, którymi kieruje się w życiu, głupieje z miłości do Izabeli Łęckiej.

Teksty nauczycieli i uczniów

N: Siadaj, Sz., czekamy na ciebie.

U: Na mnie? Po co? Ja tu tylko sprzątam.

N: I teraz: mamy sobie Past Simple...

N: Na maturze są różne dialogi: zapytaj, jak dostać się gdzieś tam, o której odlatuje pociąg...

N: Pojawiły się tematy wymagające znajomości realiów Wielkiej Brytanii...

U: Okres godowy stonki ziemniaczanej?

U: Proszę pani, mogę zadać zagadkę?

N: Proszę.

U: Jak jest po angielsku „trzepaczka”?

N: ???

U: Whisk!

U: Good morning. Ja po magnetofon.

N: Mądrzy ludzie wśród nas są... Czego się Z. śmiejesz, to nie o tobie.

N: Poleżeć, pograć, muzyki posłuchać, pokopać... brata młodszego, jak jest.

N: W przypadku historii w Białymstoku... Na historię w Białymstoku są przyjmowane wszystkie barany.

U: A pan co skończył?

N: Na pewno nie historię w Białymstoku.

N: Ty mnie jeszcze nie widziałeś zdenerwowanej.

U: No, nie chciałbym umrzeć.

N: I tutaj was generalnie wymęczone.

N: Zjedliśmy sobie jajo glisty ludzkiej i co dalej?

N: A teraz cykl rozwojowy takiego sympatycznego pasożyta.

N: Widzisz, jak zaczynasz myśleć, to od razu wiesz.

N: O żesz, matematyczna klasa! Zobaczyła układ współrzędnych i nie widzi, co widzi!

U: Proszę pani, można by do łazienki się wybrać? Tak szybko.

N: Dobrze, idź. Tylko się nie przewróć z tej szybkości.

N: Jakie człowiek ma narządy szczątkowe?

U: Mózg.

N: Gdyby nie było epilogu, to jaki byłby ten utwór?

U: Krótszy.

N: Ta padlina, tak jak przystało na padlinę, jest martwa.

N: Kogo by tu po dziennik wysłać?

U: Mnie?

N: W jednej klasie, kiedy tylko nie spojrzę w tamtą stronę, to się strzygą.

U: Bo rozdwojone końcówki mają!

N: Miara nieuporządkowania, czyli im bałagan jest większy...

U: ...tym jest fajniej!

U: Proszę pani, jak się rozplączę to postawi pani pół punkta więcej?

U: A jak ktoś nie jedzie to będą lekcje?

N: Tak. Wasza klasa dołączy do IIC.

U: Kto to jest IIC?

Humor

- N: Po co się przyznajesz, jak ktoś cię pyta?
U: Bo jestem uczciwy.
N: Dobrze. Ile palisz dziennie?
- N: Namiestnikiem cara był gen. Józef Zajączek. To takie ładne nazwisko, które wam się skojarzy z atmosferą przedświąteczną.
- N: ... i też czytaliście „Nad Niemnem”...
U: Nie czytaliśmy.
- N: Moi drodzy, wy jesteście gorzej niż politycy.
- U: Natomiast Niemcy stosowali taktykę: niszczyliśmy wszystko, co pływa, okrętami podwodnymi.
- N: O! Przyszło dziecko do szkoły! Godne pochwały. Zapytać trzeba.
- N: Jest zadanie jeszcze jedno kolejne – się nazywa: następne.
- N: Jakiś dzisiaj pomór w klasie.
- N: Dodać i odjąć to wsio rawno?
- U: Na jakiej to stronie?
N: Tej, co dyktowałem.
- N: Machaj, machaj – szkoda czasu. Za tyle czasu to by już można było urodzić.
N: W tablicach matematycznych jest taki wzór...
U: Na koniec świata.
- N: W Bielsku ile banków? Na każdym skrzyżowaniu po pięć!
- N: Od kogo zaczynamy dzisiaj? Może tak po kolei od drugiej ławki.
- N: Dziwne, ale normalne.
- N: Kto ma chody w sekretariacie?
U: Ja, a co trzeba?
N: Zszywków przynieść.
- N: To zadanie jest za pół kropki. Miałaś kiedyś pół kropki?
- N: Obowiązują was zadania od drugiego w dół ze str. 350.
U: Chyba 330?
N: Z co za różnica?
- N: Może świeża kreda was zmobilizuje.
- N: Pierwszy zawsze ma szczęście, dlatego nauczyciel zawsze pierwszy zaczyna od tematu, a kończą uczniowie.
- N: To będzie takie święto w klasie – wyjątkowo nic nie zadam...
Klasa: Oooo!
N: ...ale do dzwonka macie jeszcze 5 minut, to można urodzić.
- N: W piątek po noszeniu ławek proszę się zgłosić, że się już wychodzi, żeby nie było, że w trakcie pół klasy wyparuje. O! Już widzę takich, co to pierwsi wyparują.
- N: Dalej idziemy, ale wracamy.
- N: Każdy budynek czyni nauczyciela dziwnym człowiekiem.
U: Pani to taki filozof.
N: Nie, wiesz co? Ja mam z natury psycho coś tam.
- N: Powiedz, co ci to przypomina?
U: Tłumik.
N: Tłumik? A co to takiego?
- N: Dla was czynnikiem stresowym jestem ja, bo robię sprawdziany, dla mnie czynnikiem stresowym są wszyscy uczniowie tej szkoły.
- (po kartkówce)
N: Taki fajny chłopak, a tylko jedynek w dzienniku stoi...
U: Może będzie druga.

Jak wyobrażam sobie omawianie lektury na lekcjach języka polskiego? – propozycje uczniów

- Jestem w trakcie czytania lektury. Gdy skończę, dołączę do omawiania do osób, które przeczytały.
- Ja omawianie lektury wyobrażam sobie tak, że pani opowiada, zadaje nam pytania, a my się udzielamy i odpowiadamy na te pytania. Każdy notuje to, co pani mówi. Jeśli ktoś nie przeczytał lektury, to siedzi cicho i tylko notuje.
- Na pierwszej godzinie omawiania lektury należałoby zrobić sprawdzian ze znajomości treści utworu. Po wystawieniu ocen niedostatecznych przelożyć termin omawiania lektury na następny tydzień, w którym cała klasa zapozna się z treścią lektury, by poprawić ocenę z poprzedniego sprawdzianu.
- Jestem w trakcie czytania książki, zamierzam ją czytać w trakcie jej omawiania. Moim zdaniem omawianie lektury z przyczyn czysto teoretycznych (nieprzeczytana książka) jest niemożliwe. Na lekcję przyszedłem z nadzieją, że inni będą ją omawiać, a ja będę uważnie słuchał i notował. A w miarę dalszych możliwości (zbliżający się weekend) nadrobię zaległości odnośnie tego zagadnienia, uzupełnię braki z tym związane oraz przeczytam lekturę w czasie dni wolnych od zajęć. Nie zrobiłem tego w czasie ferii świątecznych, gdyż zostałem przytłoczony przez ogrom przygotowań związanych ze zbliżającymi się świętami Wielkiej Nocy.
- Omawianie lektury wyobrażam sobie w taki sposób, jaki byłby najprzyjemniejszy: każdy z klasy wybrałby najbardziej podobający mu się fragment, a następnie go zrecenzował. Całe przedsięwzięcie byłoby przeprowadzone w dogodnym dla uczniów terminie, tak, aby natłok wszelkiej maści edukacji nie powodował zarówno lekkich, jak i ciężkich schorzeń medycznych, w szczególności mentalnych.
- Nie wszyscy książkę doczytali i mogą na początku udzielać się w kwestiach, z którymi się zapoznali.
- Uczniowie powinni przeczytać przynajmniej streszczenie i jakoś by się udało.
- Uważam, że przynajmniej część uczniów powinna przeczytać lekturę. Osoby niezdolne do tego powinny zapoznać się przynajmniej ze streszczeniem. Wspólnymi siłami, wraz z Nauczycielem omówilibyśmy wtedy lekturę bez większych problemów.